

Przy mikrofonie Dariusz Rosiak, dzień dobry państwu, zapraszam na RAPORT na dziś. Turcja przygotowuje się do pierwszej tury wyborów prezydenckich i parlamentarnych, które zdecydują o tym, czym będzie ten kraj w najbliższych latach.

Sondaże wskazują, że rządzący od 20 lat Recep Tayyip Erdoğan może przegrać z kandydatem opozycji Kemalem Kılıçdağem.

Wysoka inflacja i drożyzna, spory Turcji z partnerami NATO i postępująca islamizacja kraju, co najbardziej będzie się liczyć dla tureckich wyborców w niedzielę.

O tym w raporcie na dziś 10 maja 2023 r.

programie, który nadajemy dziś z Warszawy i Stambułu, podobnie zresztą będzie w sobotę.

Nasze programy wyjazdowe, podobnie jak wszystkie inne odcinki raportu powstają dzięki wsparciu słuchaczy.

Z serca dziękuję za wszystkie wpłaty,

a zainteresowanych dołączeniem do wspianego grona patronów raportu zapraszam na mój profil w serwisie Patronite.pl

za jego pośrednictwem najłatwiej we sprzecz raport Ostanie Świata.

Nasz adres raport Rosiaka mała Gmail.com,

adres naszej strony raport Ostanie Świata.pl.

Agata Kasprolewicz i Krzysztof Wawrzak w reżyserce Studia Efektura.

Zaczynamy!

To jest raport na dziś, który nadajemy z Warszawy i Stambułu,

gdzie jest z nami Adrian Bong, specjalny wysłannik raportu.

Witam Cię serdecznie.

Dzień dobry, witam Cię, witam Państwa.

Cztery dni dzielą nas od wyborów,

które jak wskazuje wielu komentatorów mają mieć kluczowe znaczenie,

nie tylko dlatego, kto będzie rządził Turcją,

ale to jest jeden z tych momentów, kiedy ważą się losy kraju.

O wadze tych wyborów porozmawiamy za chwilę

i dlaczego rzeczywiście traktowane są jak przełomowe,

ale najpierw chciałbym Cię spytać,

czy rzeczywiście sami Turcy są tak podekscytowani,

jak niektóre zagraniczne media czy komentatorzy?

Nie wiem, czy ekscytacja to jest dobre słowo.

Z pewnością czuć tutaj nastrój oczekiwania

na to, co zdarzy się w niedzielę 14 maja

i czuć, że dla Turków w szczególności oczywiście dla nich

to są bardzo ważne wybory.

Na pierwszy rzut oka czy ucha Turcy nie są wcale tacy chętni,

żeby opowiadać o polityce, o wyborach,

a tym bardziej o preferencjach politycznych,

ale tak właściwie jest już od dłuższego czasu

także z uwagi na system polityczny oczywiście,

któremu coraz dalej od standardów demokracji,
ze względu na ograniczoną wolność słowa,
o tym wszystkim pewnie jeszcze będziemy mówić.
Natomiast jak się wejdzie głębiej,
jak się spędzi trochę z nimi czasu,
choćby na tureckiej herbacie,
to po drugiej, trzeciej herbacie
już otwierają się te tureckie serca i dusze
i to wszystko, co jest w ich środku.
Szczególnie tutaj w Stambule,
który jest takim kaleidoskopem wszelkich nastrojów,
opinii w tym tygodniu wyborczym, miasto głośnie,
kolorowe, ale to w końcu Stambuł.
Dawny Konstantynopol, stolica cesarstwa rzymskiego,
bizantejskiego, łacińskiego, imperium osmańskiego.
Do dziś, jak się przylatuje do Stambułu,
to linie lotnicze witają w punkcie zbornym świata,
miasto leżące na dwóch kontynentach
w Europie i w Azji, ze swoją morską duszą,
czyli Bosphorem, właściwie Cieśliną Bosphor,
łączącą dwa morza, a dokładniej morze Czarne i Marmara,
do którego to Bosphoru, jak się Państwo przekonają,
jakoś nie miałem szczęścia, przynajmniej na razie.
Miasto kontrastów, miasto labirynt,
miasto wielu kultur i religii, miasto wielu narodowości,
miasto europejskie, bliskowschodnie, azjatyckie,
ale przede wszystkim chyba i to duże szczęście dla reportera,
miasto dźwięków, wielu dźwięków, szczególnie właśnie
w tym czasie przed wyborczym, bo poza tradycyjnymi dźwiękami,
jak na przykład okrzyki z sprzedawców, tak zwanego simit,
czyli tureckich bajglu w obsypanych sezamem,
czy stuk od łyżeczki o filiżankę z herbatą,
wszędobylskie klaksony, okrzyki,
dochodzą teraz jeszcze dźwięki mobilnych samochodów,
partii politycznych, piosenek wyborczych,
czy te pochodzące z wyborczych namiotów partyjnych,
rozlokowanych po mieście.
Na jeden z takich politycznych wieców wybrałem się do Kadikoi,
dzielnicy położonej po azjatyckiej części miasta,
która kiedyś była oddzielnym miastem,
Halcedonem, starożytnym miastem portowym,
naprzeciwko starożytnego Byzantionu,
dziś coraz modniejsza dzielnica, zmieniająca swój charakter,
no i przyciągająca wyborców wszelkiej maści.

Kadikoi, jedna z dzielnic Stambułu,
jedna z najstarszych dzielnic Stambułu po azjatyckiej stronie,
przystań portowa.
Stąd odjeżdżają promy na europejską stronę.
Dzisiaj to miejsce bardzo zatłoczone ze względu na to,
że za jakiś czas, za dwie trzy godziny po drugiej stronie
Stambułu, swój wiec na terenie starego lotniska,
im. Atatürka będzie miał obecny prezydent Recep Tayib Erdogan,
a tutaj przy przystani portowej są właściwie stanowiska
wszystkich partii politycznych, między nimi partii rządzącej.
W namiocie partii i sprawiedliwości rozwoju, czyli partii AKP i USów,
przedstawiciel partii, którego pytam o nastroje przedwyborcze,
nastroje w samej partii i o sytuację ekonomiczną.
Ta z pewnością musi spędzać partii i prezydentowi sen spowiek.
Obecne ceny w Turcji faktycznie są wysokie,
ale to nie jest wina rządu, ani tego, że ekonomia źle działa.
Jest to spowodowane działaniem sił wewnętrznych i zewnętrznych.
Trump kiedyś już na Twitterze pisał, że chce zniszczyć turecką ekonomię,
a Biden powiedział z kolei, że będzie wspierał turecką opozycję.
W jaki sposób może ją wspierać?
Oczywiście wymierzając cios w turecką ekonomię.
Jusów przerywa wywiad, żeby wygłosić anons.
Będzie tak robił po każdej odpowiedzi na pytanie,
ale w końcu są rzeczy ważne i ważniejsze.
Niektórzy ludzie, którzy tutaj przychodzą,
mówią nam, że widzieli, jak przedstawiciele metropolii stambulskiej,
która jest rządzona przez opozycję,
celowo wyrzucają ziemniaki i cebulę,
żeby sztucznie podwyższyć ceny.
To celowe działanie polityczne.
Chwilę później podchodzę także do namiotu głównej partii opozycyjnej,
republikańskiej partii ludowej.
Mówię, że u AKP usłyszałem to, co usłyszałem,
że to opozycja jest winna sytuacji ekonomicznej
i sztucznie zawyża ceny chociażby ziemniaków i cebuli.
Kerem, który zostaje oddelegowany do rozmowy ze mną,
przekonuje, że to oczywiście kłamstwo.
Narazja, że to celowe działanie opozycji
jest tworzona intencjonalnie,
żeby odpowiedzialność za złą gospodarkę
przerzucić właśnie na opozycję.
Ale teraz w porównaniu do poprzednich wyborów
ludzie czują dużo więcej nadziei,
przychodzą tutaj i pytają, w jaki sposób mogą pomóc

we więźniakach, które są w porządku,
a w porównaniu do opozycji,
co więcej nadziei, przychodzą tutaj i pytają, w jaki sposób
mogą pomóc we wzięciu odpowiedzialności
za skrzynki wyborcze, za uczciwy proces głosowania.
Ludzie wiesz, że republikańska partia ludowa
i liczą rolu zakończyć ten kryzys ekonomiczny.
Jakie miejsce, czy miejsca są oczkiem w głowie partii AKP,
nie tylko w Stambule, ale i w całej Turcji,
to może nawet nie będą meczety,
nie będą to stadiony piłkarskie,
choć prezydent Erdogan uwielbia piłkę nożną,
nie będą to pomniki, ani miejsca kulturalne,
jak AKM, czyli Centrum Kulturalne Atatürka,
będą to galery.
Jakie miejsce?
W galerii handlowej Jevahir
zagaduje stojącą przy poręczach
i obserwującą otoczenie parę w starszym wieku.
Hassan Karasma jest już emerytem.
Przyszedł z żoną,
rozwglądają się za jakimiś ubraniami,
ale nie udało jej się.
W tej chwili, w tej chwili,
nie ma nic, nie ma nic,
nie ma nic, nie ma nic,
nie ma nic, nie ma nic,
nie ma nic, nie ma nic,
nie ma nic.
Jest coraz gorzej.
Jesteśmy emerytami,
ale ledwo starcza nam na życie.
Przechodzimy tu czasem
od tak, żeby popatrzeć na wszystko.
Wtedy czujesz,
że wciąż należysz do tego świata.
Czasem szukamy rzeczy,
na które możemy sobie pozwolić.
Czy za te sytuacje
winie rząd?
Nie.
Jestem za Erdoganem.
100%
Erdoganem.

100%

Oczywiście sytuacja ekonomiczna
nie jest dobra, a ceny wysokie,
ale jeszcze ważniejsze
jest bezpieczeństwo kraju.

Ipek także
narzeka na ceny,
choć ma inne zdanie, jeśli chodzi o politykę.

Szukam właśnie
zwykłych skarpet i uwierz,
że muszę dwa razy pomyśleć
na jakieś kupie.

Skarpety, wyobrażasz sobie?

Do tego już doszło.

Moja pensja jest poniżej średniej krajowej.

Starcza na jedzenie,
ale na ubrania czy inne luksusy
już niekoniecznie.

Mam nadzieję, że wygra
kilicztarolu i sytuacja
się poprawi, bo teraz
nie ma sprawiedliwości.

Widzicie, co się dzieje.

W Erzurum na wiecu zaatakowali
Istanbul. Tyle jest agresji.

To się musi skończyć,
jak odsuniemy Erdoa na odwołanie.

Umut Akpynar studiuje na
Istanbulskim Uniwersytecie Arel.

Do galerii przyszedł kupić sobie buty,
ale jeszcze nie znalazł odpowiednich
w korzystnej cenie.

Myślę nad tym,
żeby poczekać i kupić za tydzień.

Może ceny się poprawią
już po wyborach? Kto wie.

Teraz buty kosztują
głowę średniej krajowej.

To zdecydowanie za dużo.

Do Kadikoj miałem
przepląć promem z sąsiadującej
po europejskiej stronie
Istanbulu przystani Kabatarz.

Miałem, bo gdy dotarłem na miejsce,

okazało się, że dwa najbliższe zostały odwołane.

Nie wiadomo, dlaczego.

Taki właśnie urok Istanbulu

ostatecznie została podróż

taksówką. Dziś szczęśliwie

bez korków, bo wieczorem wiec

prezydenta Erdoana.

A jak wiec, to miasto się zamyka,

żeby można było dotrzeć tylko

w jedną stronę.

Tę słuszną. I to mimo tego,

że Istanbul jako miasto

rządzone jest przecież przez opozycję.

W nadbrzeżnej dzielnicy moda

przylegającej do Kadikoj

spotykam się z Piotrem Zalewskim,

polskim dziennikarzem D. Ekonomist

od lat mieszkającym w Turcji,

którego pytam o to, czy sytuacja

ekonomiczna rzeczywiście

może zaważyć na wynikach wyborów.

Zewnątrz to patrzysz na Turcję,

no to powinno tych temat być wiele,

prawda, stan tureckiej demokracji,

polityka zagraniczna, trzęsienie,

reakcja rządu na trzęsienie,

ale jednak w Turcji mówi się tylko jednym,

czyli właśnie o gospodarce.

To jest temat numer 1, 2 i 3.

Cofając się trochę do początku

do partii AKP,

bo mamy tę sytuację trudną

ekonomiczną oczywiście, którą teraz mamy,

ale wcześniej mieliśmy oczywiście

wielki sukces. Na czym właściwie polegał

najpierw ten sukces partii AKP gospodarczy,

co stało u jego podstaw?

Ironiczne jest to, że to jest

partia, której sukces

bazował na

kryzysie gospodarczym,

który panował w Turcji

z devastową turecką gospodarkę

w roku 2001,

no i także na skutkach
trzęsienia Ziemi
w 1999 roku.
Po tym kryzysie gospodarczym
odbyły się wybory,
które partia sprawiedliwości
i rozwoju wygrała, jest zdecydowanie.
I w pierwszych latach,
znaczy tam właśnie pierwszej dekadzie
rządów AKP, AKP
i Erdogana, te rządy
niosły ogromny sukces, jeśli chodzi o gospodarkę.
Chodziło, chodziło
o stopy wzrostu gospodarczego
rządu, nie wiem, 7-8%
w rosgospodarczy prawie
by chiński, ale też zapanowały
rządy nad kryzysem bankowym
i też udało im się
walczyć z inflacją.
Turcja w latach 89
no też borykała się z
inflacją rządu kilkudziesięciu
a czasami nawet podać 100%.
Ten rząd, skutek reform
był w stanie nad inflacją
zapanować. I przynajmniej
w pierwszym dziesięciu latach, do
2019-19
18-19 roku
Turcja miała inflację
właśnie jednocyfrową
i to było jednym z największych
sukcesów właśnie partii sprawiedliwości
i rozwoju.
Brak inflacji, czy też bardzo niska inflacja
względnie niskie bezrobocie
no i boom gospodarczy.
Oczywiście też przerwany kryzysem 2008-2009
ale
no prawie jakby bezustanny.
Właśnie do lat powiedzmy 2018-19.
Co się później stało?
Po pierwsze problemy

sojusznikami zaczęły się na dobre
w latach powiedzmy 2016-17
co z tym się wiązało
też brak
nowych konkretnych inwestycji
zachodnich. No ale najistotniejsza
była chyba właśnie polityka
rządu, która
przedtem bazowała na pewnych
solidnych założeniach
i bazowała też na solidnych ludziach
na ekspertach, ministrach,
finansów gospodarki, którzy byli znani
też jakby zachodnim inwestorom.
No ale oni
zostali jakby zepchnięci
przez Erdogana na
drugi plan. Dlaczego?
Dlatego, że w pewnym momencie
Erdogan nie tyle, że
uwierzył, że jego jakby założenia
co do gospodarki są
jedynym i prawdziwym założeniem
że można w oku tych założenia
jakby całą gospodarkę budować
to uwierzył, że
niepotrzebni są mu inni, że on
może po prostu sam dyktować
tempo reform, tempo zmian
może to było też skutkiem puczu, który miał
miejsce w 2016 roku
Erdogan jakby zaczął się
bardziej jakby otaczać
ludźmi z własnego kręgu, z znajomymi
krewnym i rodziną
i skutkiem tego też była nominacja
jego zięcia
Al-Bairaqa na ministra
finansów, która spotkała się
oczywiście z wielką dezaprobatą
inwestorów, to w dzień, w którym
Al-Bairaq został
namaszczony ministrem finansów
to lira o ile dobrze pamiętam

straciła po bezdolane jakieś 4
czy 5% to jest krach,
które niektóre gospodarki
doznają na przestrzeni roku
no i ten krach trwał
Piotr Zalewski, dziennikarz tygodnika
The Economist, korespondent
tego pisma w Stambule
a Adrian Bonk jest ciągle z nami
o co toczy się gra w tych wyborach?
To będzie trójzm
ale gra toczy się o to, czy
prezydent Recep Tayy Perdogan
pozostanie nadal prezydentem
bo za chwilę powie też o tym
mój gość, ale zmiana
systemu, który teraz obowiązuje
od 2017 roku
czyli systemu prezydenckiego
system parlamentarny
to jest coś, co połączyło
turecką opozycję właściwie
w wyjątkowych okolicznościach, o tym też jeszcze będzie
i to jest zupełnie
nowa sytuacja dla Turcji
Adrianie, może zostajmy chwilę
przy tym systemie
bo jak rozumiem to, że
mamy system prezydencki
to jest sytuacja, w której
te wszystkie elementy
systemu Erdogana
wyszły na jaw, to znaczy
autorytarne rządy
jego rządy, w których
parlament ma coraz mniej do powiedzenia
w których on potrafi
zmarginalizować opozycję
zwłaszcza mniejsze partie
w których on potrafi również
zmarginalizować wolne media
przypomnijmy, że na początku XXI wieku
to był kraj, gdzie były po prostu wolne media
gdzie funkcjonowały znakomite

niezależne pisma
w tej chwili Turcja dołącza
w tych rankingach wolności prasy
ta zmiana na system prezydencki
pozwoliła Erdoganowi
zostać
realnie jedynowładcą Turcji?
No właściwie można tak powiedzieć
i to jest proces, który się jeszcze nie
skończył, to jest właściwie proces, który
ciągle trwa i ta sieć zależności
wciąż rośnie, te wszystkie
sfery czy dziedziny życia
o których wspomniałeś, to oczywiście
wszystko jest prawda, klientelizm
czy taka sieć powiązań
także sieć powiązań biznesowych
społecznych, to jest
cały system, który
zbudował prezydent Recep Tayperdoan
ale właściwie prezydent Recep Tayperdoan
jest tylko figurą, jest tylko symbolem
bo oczywiście to jest
dorobek, żeby tak rzec
całej partii sprawiedliwości
i rozwoju, partii AKP
bo oczywiście mamy
na jej czele prezydenta, który jest
jedynowładcą
i który chciałby zostać nowym
sultanem, a wielu mogłoby powiedzieć,
że już nim jest, ale przecież
to są także rządy
partyjne, to jest także
sieć powiązań na
wszelkich poziomach
życia społecznego, właśnie biznesowego
i tak dalej, i tak dalej
Turcy oczywiście wszystko
to widzą, dla jednej grupy
to oczywiście jest sytuacja
korzystna, ale dla coraz większej grupy
to robi się sytuacja niekorzystna
bo wraz z tą całą ideologią

z tym całym
kształtem systemu
z tej szafy zaczynają wychodzić
trupy, chociażby jeśli chodzi
o sytuację ekonomiczną, która jest
coraz gorsze. To jest główny
temat tych wyborów, prawda?
Zresztą słyszeliśmy to w twoim
materiale, w twoim reportażu, ludzi
interesuje, ile kosztuje
jedzenie tak naprawdę i dlaczego tak
drogo. Tak, to jest oczywiście
główny temat wyborów
i oczywiście wielu
Turków szuka jakiś alternatywy
czy pewnej nadziei, że
sytuacja może zmienić się
po wyborach, no bo naprzeciwko pojawił się
ktoś nowy, właściwie
stary nowy, bo Kemal Kiliczdarolu
to nie jest zupełnie nowa postać
na tureckiej scenie
politycznej, on już
jest od kilku dobrych lat
w szeregach swojej partii, republikańskiej
partii ludowej, ale
Kemal Kiliczdarolu chce
pokazać się Turkom jako
kompletne przeciwieństwo Erdoana
to jest człowiek, który zamiast
głośnych wieców, woli
nagrać wideo na social media
w zaciszu domowym, przy kominku
i tureckiej herbacie, który zresztą
nagrywa takie filmiki z powodzeniem, bo jeden
z nich, w którym przyznał, co było
tajemnicą Poliszynala swoją drogą, ale wygłosił
publicznie, że jest alewitą,
nie alewitą, alewitą tureckim,
którzy to w odróżnieniu od alewitów
arabskich nie identyfikują się jako
szyici, większość umieszcza ich
poza podziałem nasunitów i szyjitów
natomiast dominują u nich elementy

sunnickiego
sufizmu, ten film w każdym razie zdobył
jakąś gigantyczną widownię,
chyba jest najczęściej oglądanym
filmem w historii całego Twittera
przebił nawet prezentację
Leo Messiego w Pedrze,
on zyskał wielu odbiorców
także tych młodszych
sam wywodzi się z małej, zapomnianej
prowincjonalnej wioski we wschodniej
Anatoli z biednej rodziny
udało mu się wyprowadzić do Ankary
to było tak traktowane wówczas jako
spełnienie takiego tureckiego marzenia
tam uzyskał dyplom
z finansów na Akademii Nauk Ekonomicznych
pracował też w Ministerstwie Finansów
w takim tureckim zakładzie
ubezpieczeń społecznych, zresztą Erdogan
do dziś wypomina kliczta rolę, że jak był
dyrektorem tego ZUS-u to wówczas
było on niewypłacalny i że dlatego
nie nadaje się do rządzenia, a przynajmniej
kiedyś to wypominał, bo teraz oskarża go
już o bardziej poważne
rzeczy, no a później zaczął pracować
jako polityk od 2002
roku w szeregach
partii CHP, najpierw jako deputowany
ze Sztambułu, w 2010 roku
objął stanowisko przewodniczącego
CHP, które pełni
do dziś, natomiast do tej pory
każde właściwie kolejne wybory, czy to
lokalne, czy parlamentarne, przegrywał
i też pewnie nie zostałby głównym
kontrkandydatem Erdogana w wyborach
bo miał startować burmistrz
Sztambułu Ekrem i Mamolu
natomiast zupełnie przypadkowo i Mamolu
zostało skarżony przez sąd
zapobiegające, znieważenie 11
członków Tureckiej Wysokiej Komisji

Wyborczej, to było w czasie wyborów lokalnych w 2019 roku, no i z tego powodu nie może startować więc Kilicztarolu udało się to, co nie udało się jego poprzednikom, czyli właśnie połączyć opozycję. Jeszcze jedna uwaga bo wskazujesz na różnicę pomiędzy Kilicztarolu i Erdoganem ale są tacy, którzy mówią, jeżeli Kilicztarolu wygra te wybory, to również dlatego, że on wielu Turkom się kojarzy z Erdoganem. To znaczy po pierwsze jest mniej więcej w jego wieku. Jest nawet starszy od Erdogana, prawda? Po drugie jest przedstawicielem partii, która wywodzi się z tradycji nacjonalistycznej to to jest partia kemalistyczna partia, która odwołuje się do potęgi Turcji oczywiście w inny sposób niż Erdogan bo Erdogan dodaje do tego element Islamu, element religijny. Ale czy rzeczywiście Kilicztarolu był do zaakceptowania dla ludzi, dlatego, że on nie ma tak wyrazistej postawy, tak wyrazistego piętna jak niektórzy jego przeciwnicy w opozycji i również czy nie jest popularny dlatego, że oczywiście różni się do Erdogana i jego program jest totalnie sprzeczny z tym co tworzy w tej chwili z Turcji Erdogan, ale gdzieś tam na innym poziomie jest do niego trochę podobny. To znaczy to, czy Kilicztarolu jest podobny do Erdogana, no to nie jestem przekonany

bo jednak Turcy traktują go jako
przeciwieństwo Erdogana chociażby z tych powodów
o których wcześniej wspomniałem
natomiast no z drugiej strony
generalnie to nie jest tak, że te dwie grupy
wyborców, to znaczy tych, którzy
będą głosować na opozycję
nie tylko na Kilichtarolu, ale też innych kandydatów
jak na przykład na Muharema Inge
czy Sinanaoa, nie różnią się
aż tak jak mogłoby się to wydawać.
To nie jest tak, że na Erdogana głosują
czy głosowali tylko twardogłowi
konserwatyści, a na Kilichtarolu
ci, którzy chcą zrobić z Turcji
jakiś para europejski
czy zachodni europejski kraj, czy tylko świeccy.
Natomiast z pewnością są to
ludzie, którzy nie pamiętają,
że Erdogan, mówię teraz o wyborcach
Erdogana, że Erdogan poprawił im
życie, stopę życia, że
podwyższył zasiłki, że zbudował szkoły
autostrady. Kilka tygodni temu
Turcja wpompowała
pierwszy lokalnie wyprodukowany
gaz ziemny z Morza Czarnego
do swojego krajowego systemu
i żeby to uczcić, prezydent
zaoferował darmowy gaz przez miesiąc
dla obywateli. Zresztą
w tym tygodniu ogłosił także podwyżkę
płac od 45%
dla kilkuset pracowników
publicznych na kilka dni przed wyborami
w tym zasiłek socjalny, więc
to są takie argumenty, które
ciągle daje Erdogan
wciąż wielu ludzi
połowa społeczeństwa przecież
chce na niego głosować.
Turcy są też generalnie narodem, który
lubi silnych przywódców. Ten pan z
galerii handlowej chociażby, który

narzekał, że trudno mu kupić ubranie,
ale powiedział, że bezpieczeństwo jest
najważniejsze. Erdogan niewątpliwie
jest mężem stanu, ma wielkie zdolności
przywódcze, jest
utalentowanym politykiem imówcą,
potrafi przyciągać tłumy
tak jak mówiliśmy, nie zapominajmy, że on
zbudował pewien system, system wielu zależności.
Klientelizm, wielu ludzi
dzięki niemu awansowało, dostało nowe stanowiska.
To jest cała sieć
powiązań społeczno-biznesowych.
Wiele jest Erdoganowskich kręgów biznesowych.
Ci wszyscy ludzie, może zarabiają teraz mniej,
ale mają pracę i w przypadku
zmiany władzy, a co do tym idzie systemu
mogą to wszystko
stracić. Natomiast tak podsumowując
keliczta rolu
pokazuje ludziom,
że można zachować pewne wartości
dla nich istotne
dla Turków, ale
można robić to w inny sposób, nie w taki sposób
autorytarny, w jaki robi to
prezydent Erdogan.
Mimo wszystko jednak tym tematem numer jeden
o czym wspomnieliśmy jest ta trudna
sytuacja ekonomiczna.
Sytuacja ekonomiczna, która wpływa też na
relacje zagraniczne, bo mamy coraz mniej
inwestycji zagranicznych,
przez to relacje z państwami czy regionami dotychczas
bogatymi w takie relacje też cierpią.
Przykładem jest Europa.
Turcja wciąż ma mocne więzy
gospodarcze z Europą, ale liczba
inwestycji zagranicznych spada w związku
z tą niepewnością, właśnie w związku
z tym klimatem, który wytworzył prezydent
Erdogan. W ogóle historia
relacji Turcji z Europą na przestrzeni ostatnich
20 lat jest bardzo ciekawa.

I o tym rozmawiałem z Selimem Kuneralpem
tureckim dyplomata,
byłym ambasadorem w Szwecji, Korei
Południowej i w Unii Europejskiej,
którego jednak na początku zapytałem
o to, jaka jest prawdziwa
stawka tych wyborów i czy
rzeczywiście, jak określa je wielu,
o czym już trochę powiedzieliśmy,
są one jednymi z najważniejszych,
a może i najważniejszymi
wyborami w historii Turcji.
Nie wiem, czy to są najważniejsze wybory
w historii Turcji, ale z pewnością
są bardzo, bardzo ważne.
Kilka lat temu Turcja
przeszła z systemu parlamentarnego
na system prezydencki
i to pierwsze wybory generalne po tej zmianie.
W ostatnich latach ten system
nie zdaje egzaminu.
Sytuacja ekonomiczna jest bardzo słaba.
Relacje Turcji z wieloma innymi krajami
pogorszyły się,
a władze została całkowicie
przejęta przez jednego człowieka,
co jest wyjątkowe na tle innych krajów
demokratycznych, czy uważających się
za demokratyczne.
Opozycja chce więc nie tylko
zmiany rządu, ale chce też
zmiany tego systemu.
Jeśli nawet nie powrotu do czasów
sprzed władzy Erdoana,
to do sytuacji, gdy system rządów
będzie przynajmniej bardziej parlamentarny
niż prezydencki, to jest
nastawka tych wyborów.
Często słyszymy, że
Erdoan chce zbudować nową Turcję.
Ta nowa Turcja w ostatnich latach
oddalała się od Europy.
To duża różnica między podejściem
partii i sprawiedliwości i rozwoju

w pierwszych latach jej rządów, 20 lat temu, gdy otwierała się na Europę, a teraz, co się właściwie wydarzyło?

Po pierwsze, proces rozszerzenia Unii Europejskiej w latach 2004-2007

nie odniósł wielkiego sukcesu.

Wiemy o problemach związanych z polityką Węgier, także i Polski, o problemach korupcyjnych w Błogarii czy Rumunii.

Oczekiwania, że kraje, które dołączają te Europy, zmieniają swoje polityki i zaadaptują się do praktyki na wyglup kraju zachodnień.

Nie zmaterializowały się.

Gdy Turcja rozpoczęła proces negocjacyjny, to nie spotkało się z bardzo przyjazną reakcją i cały proces

bardzo szybko zaczął się pogarszać, szczególnie, gdy Francja rządzona była przez prezydenta Sarkozyego, a Niemcy przez panią Merkel.

Oni starali się utrzymać Turcję z daleka od Unii.

Do głosu doszły uprzedzenia, ale także wcześniejsze doświadczenia.

W efekcie zdecydowano, że to nie czas,

żeby tak duże, muzułmańskie i całkiem biedne państwo dołączyło do wspólnoty.

A prezydent Erdogan

przyjął to bardzo źle

i zaczął to traktować

jako osobistą zniewagę.

To był początek

odchodzenia Turcji od Europy.

Mr. Erdogan

znalazł to bardzo źle

i zaczął to traktować

od drogi odchodzenia Turcji
od błędów Europy.
A nie błędów,
czy złych zachowań Turcji.
Czy zachowanie Europy
rzeczywiście było ważniejszym
czynnikiem niż postawa Turcji?
Oczywiście to droga dwukierunkowa.
Gdy Unia Europejska
dała do zrozumienia,
że nie jest zainteresowana
akcesją Turcji,
to i motywacja Turcji
do przystosowania się
do praktyk legislacyjnych
i warunków Unii
spadła.
I wiemy,
że nie jest zainteresowana
akcesją Turcji,
to i motywacja Turcji
i warunków Unii spadła.
I wiele reform, które były bardzo pro-europejskie
i pojawiły się
na początku rządów prezydenta Erdogana
także zostało zarzucone.
Byłem związany przez wiele lat
z Unią Europejską.
Pełniłem także rolę
unijnego ambasadora Turcji
i pamiętam, że turecka opinia publiczna
była zawsze bardzo pro-europejska.
Mamy silne relacje gospodarcze,
unie celną, byliśmy w Europejskiej
relacje gospodarczej.
To wszystko zawsze było przygotowaniem
do akcesji Turcji do Unii w przyszłości
i panowało takie przekonanie,
że prędzej czy później to się wydarzy.
10-15 lat temu
około 80% populacji
popierało dołączenie Turcji
do Unii Europejskiej,
ale gdy sytuacja się pogarszała,

ten entuzjazm spadł,
co też miało przełożenie na politykę rządu.
Czyli sugeruje pan,
że gdyby Europa nie popełniła
błędów na początku
i próbowała włączyć Turcję do wspólnoty,
Erdogan nie stałby się autokratą.
Myszę, że gdyby sprawy potoczyły się inaczej,
gdyby Erdogan
wówczas był wciąż często zapraszany
na unijne spotkania i szczyty,
gdyby pewne tureckie reformy nie zostały
zarzucone, to tak.
Dziś sytuacja mogłaby wyglądać inaczej.
I Erdogan nie miałby tych problemów
wewnętrznych, z którymi mierzy się teraz?
Nie miałby problemu z kurdami,
z opozycją, z dziennikarzami,
nie byłoby aresztowań i klientelizmu
i innych niedemokratycznych postaw?
Oczywiście
teraz można powiedzieć,
że on jest całkiem zadowolony
z tego, co udało mu się stworzyć
z obecnej sytuacji,
bo pewnie gdyby proces akcesyjny nadal
trwał, nie byłby w stanie
aż tak skoncentrować władzy
wokół siebie, ponieważ natura
relacji z Unią na to nie pozwala.
Musiałby się jakoś zachowywać,
lawirować, ale powtarzam,
to wciąż mogłoby oznaczać,
że sytuacja byłaby różna
i może mniej graniczna od tej,
z którą mamy do czynienia teraz,
bo gdyb zeszła presja ze strony
Europy, on nie musi się już z niczym
liczyć, może robić, co mu się żywnie
podoba, ponieważ Unia Europejska
nie ma na niego wpływu.
Turkish Government
mówi dużo o wielobiegunowości
w polityce zagranicznej,

zresztą turecka polityka
zagraniczna właściwie zawsze była
wielobiegunowa, nieważne, kto rządził.
Ostatnio Turcja
poprawiła swoje relacje z Egiptem,
z Izraelem, krajami Zatoki Perskiej,
z Grecją i z Syrią.
Może Turcja już po prostu nie potrzebuje
Europy.
Nie posunąłbym się
aż do takiej tezy.
Trzeba pamiętać o tym, że połowa
tureckiego handlu przypada na Europę
ok. 70%, może 80%
bezpośrednich inwestycji
zagranicznych, jeszcze do niedawna
pochodziło z Unii Europejskiej,
choć w ostatnich latach z powodu
dziwnej polityki ekonomicznej rządu
te statystyki się pogorszyły,
ale wciąż te relacje są silne.
Turcja jest jednym z niewielu państw,
które nie należą do Unii, ale należą
do Unii celnej, poza San Marino
i Monakiem.
Politycznie zgoda. Turcja
ma gdzie szukać sojuszy, w regionie
poza nim. Żyjemy w skomplikowanym
sąsiedztwie, więc
utrzymywanie wielu sojuszy jest istotne
licząc w to Rosję czy kraje,
o których Pan wspomniał.
Zawsze staraliśmy się zachować przyzwoite
relacje z naszymi sąsiadami,
ale to nigdy nie była jakaś
przeszkoda w relacjach z Unią Europejską,
a wręcz przeciwnie.
A czy wojna w Ukrainie
w dłuższej perspektywie czasowej,
a na taką się niestety zanosi,
będzie miała negatywny wpływ na te relacje,
a może wręcz przeciwnie,
będzie miała pozytywnie.
Bo Turcja, chcąc nie chcąc,

może odgrywać rolę pośrednika
między Europą a Rosją,
co pokazała chociażby sprawa umowy
na eksport ukraińskiego zboża
na morzu czarnym. Czy więc wojna
może wpłynąć na te relacje?
Trudno to powiedzieć,
bo zależy to też od tego,
jak skończy się wojna.
A tego akurat nie jestem pewien.
Nie spodziewam się,
że opozycja zmieniłaby znacząco stanowisko Turcji
wobec wojny,
że ta polityka różniłaby się
od polityki obecnej administracji prezydenta.
Musimy patrzeć na mapę.
Ktokolwiek wygra musi zachować
pewną równowagę między
Ukrainą i Rosją.
I to nasi sąsiedzi i musimy dbać
o interesy z oboma państwami.
Nie sposób sobie więc wyobrazić
sytuację, gdy Turcja będzie wspierać
tylko jedną stronę, a drugą
ignorować. Obecny prezydent
balansuje tę politykę.
Czasem jest bardziej pro rosyjski,
ale innym razem wprawia wirtację
Putina, wysyłając drony
i sprzęt wojskowe Ukrainy
i ostatecznie daje zielone światło
Finlandii na dołączenie do NATO.
O to też chciałem zapytać,
bo ze Szwecją sytuacja
nie jest już tak oczywista.
Był pan ambasadorem Turcji w Szwecji,
co postawa Erdogana
i jego opór w stosunku do Finlandii
i szczególnie do Szwecji,
mówi o Turcji i o tureckim podejściu
do Europy.
Zacznijmy od tego,
że Turcja zawsze wspierała
rozszerzenie NATO. Jest członkiem

z 1952 roku.

W tamtym czasie tylko 10 krajów
było członkiem sojuszu.

Ze Szwecją zawsze Turcja miała problem.

Prezydent Erdogan wielokrotnie
oskarżał ten kraj o wspieranie
terrorystów, szczególnie
kurdyjskich terrorystów, którzy znaleźli
schronienie w Szwecji. Gdy więc
pojawiała się okazja, żeby wyeksponować
te oskarżenia i wyrzucić

znaczącą pracę na tym kraju,
żeby zrealizował postulaty Turcji,
prezydent z niej skorzystał.

Błąd popełnił też poważny błąd
w poprzednim roku, gdy pozwolił
pewnemu Duńczykowi na spalenie
koranu na ulicy naprzeciwko
tureckiej ambasady. Szweci
zasłaniaли się wolnością słowa,
ale w momencie, gdy trwały tureckie
negocjacje ze Szwecją, zadziało
to bardzo na nie korzyść.

To było głupie i niepotrzebne.

Nie możesz uzasadniać wszystkiego
wolnością słowa, bo wolność
słowa zawsze ma jakieś granice.

Ta negocjacja jest całkowicie
ogromna.

To zawsze jest ogromna
freadama ekspresji.

I wtedy oczywiście była
ta negocjacja

podał specjami na to

Szwecja, Finlandia i Turcja

i w dużym stopniu postulaty Turcji

także w kontekście Szwecji

zostały spełnione. Jedyną rzeczą,

na którą nie zgadza się Szwecja

i która stanowi w ciężkość niezgody

jest sprzeciw wobec ekstradycji

osób, które wskazała Turcja.

Ostatnimi czasy opozycja

zadeklarowała za to, że gdy wygra

wybory, uchyli tureckie veto.
Zresztą jeśli wygra prezydent Erdogan,
to też ostatecznie zgodzi się
na wstąpienie Szwecji do Sojuszu,
bo w tle jest sprawa modernizacji
myśliwców F-16 i zakupu
nowej floty samolotów,
czego Turcja nie może zrobić
bez zgody Kongresu USA.
A Kongres już ostrzegł Turcję,
że nie da zgody do półki
wśród Turcja, nie da zielonego
światła Szwecji.
You mentioned the opposition.
Wspomniał Pan Ambassador
o opozycji. Kemal
Kiricztarolu, główny kandydat
opozycji na prezydenta, kilka dni temu
wygłosił przemówienie, w którym przedstawił
aspiracje zagraniczne Turcji.
Ani zachód, ani wschód,
tylko własna droga, powiedział
Kiricztarolu. Dużo mówił jednak
o wschodzie, no właściwie
o dalekim wschodzie, o Chinach.
Jaka może być ta polityka zagraniczna?
Czy coś o tym już możemy powiedzieć?
Jak wiadomo opozycja
składa się z sześciu partii
i to jest bardzo szerokie spektrum polityczne
i ideologiczne.
Mamy więc partię socjaldemokratyczną
czy aspirującą do bycia takową.
Mamy partię konserwatywną.
Mamy dwie mniejsze partię,
którymi przewodzą dawni ludzie AKP.
Mamy też małą islamistyczną partię.
Więc przynajmniej na razie
trudno im wszystkim dojść
do jakiegoś konsensusu. A jeśli chodzi
o politykę zagraniczną,
to do tej pory niewiele dowiedzieliśmy
się o tym, jak ona ma wyglądać.
Jest bardzo mało konkretów.

To wystąpienie, o którym Pan wspomina,
ja odebrałem jako wręcz dziwaczne.
Wspominając o Chinach, mówił zaskakujące
rzeczy o tym, że chce
powstania pewnego jedwabnego
szlaku, co w praktyce miałoby
być tym samym, co chińska inicjatywa
pasa i szlaku.
A przecież ta inicjatywa napotyka
wiele problemów.
Właściwie nie istnieje.
Ale jednak jakby nie był tego
wszystkiego świadomy.
Poza tym powiedział jeszcze, że
Turcja wesprze ten projekt,
tylko w przypadku, jeśli Chiny zmienią
swoją politykę wobec spornego terytorium
Simpisangu i wobec ujęć, co jest też niemożliwe.
Szczepnie mówię, byłem bardzo
zawiedziony tym, co usłyszałem.
I nie wspominał też chyba
o Europie.
Co prawda, wcześniej napisał już artykuł
dla The Economist,
w którym już były nawiązania do Europy.
Ale moje doświadczenie polityczne
i dyplomatyczne mówi mi,
że bardziej trzeba ufać temu,
co wychodzi z ust polityka, niż
tekstowi, pod którym się podpisał.
Bo nigdy nie wiadomo, przez kogo
coś zostało napisane. A jeśli ktoś
już coś powie, to wiadomo,
że ma to w głowie.
Inna sprawa, że polityka zagraniczna
nie jest teraz ważnym tematem
wyborca nie zagłosuje na jedną
albo na drugą partię,
kierując się jej programem polityki
zagranicznej. Mam jednak nadzieję,
że gdy Kilichtarolu wygra wybory,
otoczy się profesjonalistami
i będzie się kierował właściwymi

priorytetami.
Selim Kuneralp,
turecki dyplomata,
były ambasadorów Szwecji,
Korei Południowej
i Unii Europejskiej.
W rozmowie z Adrianem Bąkiem,
specjalnym wysłannikiem,
specjalnym wysłannikiem raportu
Ostatnie Świata do Turcji,
w tym okresie wyborczym,
w okresie, który
prawdopodobnie decyduje o tym,
jak będzie wyglądał ten kraj
w najbliższych latach.
Mówimy o potencjalnej zmianie,
ale równie dobrze to Erdogan może
wygrać te wybory.
I po pierwsze to by oznaczało,
że jego system jest jeszcze bardziej
osadzony w Turcji.
Ale to nie zmienia faktu,
że to jest ciągle polityk,
który cieszy się bardzo dużą
popularnością w Turcji.
Być może trochę mniej niż
połowa na niego zagłosuje, być może
trochę więcej niż połowa,
ale ciągle to jest mniej więcej połowa
Turków, która wierzy
w tego polityka. Kim są ci ludzie
i dlaczego ciągle w niego wierzą?
To są ludzie, którzy po pierwsze
lubią silnych przywódców
mężów stanu.
Nie ma wielu Turków właśnie takim przywódcą
i takim przywódcą
nie do końca wydaje im się
kandydat opozycji, czyli Kemal
Kilichtarolu. Ci ludzie nie są
przekonani, że Kemal Kilichtarolu
zapewni im bezpieczeństwo. Także to
bezpieczeństwo zewnętrzne, bo pamiętajmy,
że Turcja oczywiście jest osadzona

w skomplikowanym sąsiedztwie
i którzy po prostu wolą
czuć się bezpiecznie
i nawet kosztem tej strasznie dużej
inflacji, bo teraz inflacja w Turcji
40, kilku procent, ale
mówi się, że ta realna
nieoficjalna, to jest 80
nawet 100
procent. Poza tym to są ludzie,
którym Erdogan wiele
obiecał i ciągle obiecuje.
Już o tym mówiliśmy o tych
podwyżkach płac
dla pracowników publicznych. Cała
kampania Erdogana toczy się
wokół potencjału
militarnego, wokół ciągle
rozbudowywanej infrastruktury. Na przykład
niedawno prezydent Erdogan był w dzielnicy
Pendik w Stambule,
gdzie otworzył za jednym zamachem
168 nowych projektów.
Mamy nowe lotnisko, działające od kilku
lat, które już wyprzedziło, jak się zdaje
londyńskie hitrow, jeśli chodzi o przepustowość
liczbę pasażerów
sprzęt wojskowy, ale właśnie
i nowe pieniądze. To o czym wcześniej
mówiłem, nowe obietnice
i ciągle spora grupa ludzi
w to wszystko wierzy. Z takimi też ludźmi
w dzielnicy Erdogana
i pasie spotkałem się w trakcie
mojego pobytu w Stambule i o tym też
między innymi opowiem państwu
w sobotę. Natomiast jak się tak obserwuje
z bliska te wybory, to też jeszcze tak na
koniec warto powiedzieć, że ma się takie
wrażenie, że wiele z tych argumentów
Erdogana już tak nie trafia do ludzi
jak trafiało kiedyś, że to jest
taka trochę zdarta płyta.
No ale no właśnie, pytanie tylko w jakim stopniu

zdarta. Adrian Bąk
relacjonuje dla państwa sytuację w Turcji
przed kluczowymi dla tego kraju
wyborami. Dziękuję ci bardzo za dziś
czekamy na relację w sobotę
do usłyszenia. Dziękuję bardzo.
To już prawie wszystko w tym wydaniu
raportu na dziś. Zapraszam
na sobotni raport o stanie świata
z Warszawy i Stambułu. Zapraszam
również na majowy raport o książkach
między innymi ze Świdra.
Książkowy raport w tonacji
przyrodniczo-mistyczno-słowiańskiej
znakomite wywiady Agatykas Prolewicz
i dużo dobrej muzyki
polecam serdecznie i jeszcze raz
dziękuję za to, że państwo są z nami.
Raport o stanie świata
od marca 2020
rozwija się dzięki państwa
zaangażowaniu i szczodrości.
To dzięki wam możemy opowiadać o świecie
przy pomocy dźwięków.
Dzięki wam ten program
jest przygotowywany w profesjonalny sposób
z zachowaniem najwyższej jakości
bo na nią właśnie zasługują słuchacze
raportu o stanie świata.
Z serca dziękuję wszystkim państwu
za wpłaty.
Wasza chojność jest dla mnie
ogromnym zobowiązaniem.
Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa
zachęcam do udziału.
Najchojniejsi patroni
raportu o stanie świata to
firma Ampio Smart Home.
Aureus, Leasing, Credit,
Ubezpieczenia, Księgowość.
Sprawdź nas na
www.aureus.pl
Hotel Bania, Termaliski
w Białce Tatrzańskiej

oferujący pakiety pobytowe
z termami w cenie.
Mikoż Barchewski
2005 Global
Firma doradcza
Credo
Galmet, Polskie Pompy Ciepła
KR Group
Firma Outsourcingowa
www.krgroup.pl
Razem w przyszłość
Polsko-Japońska Akademia Technik
Komputerowych
Warszawa Gdańsk Bytom
Michał Małkiewicz
Northmaster
Marka Łodzi Motorowych z Polski
www.northmaster.pl
Firma Software Mill
od zawsze zdalni programują
dla całego świata.
Dom wydawniczy muza,
bo świat nie jest nam obojętny.
Pure Play
Transparentna Agencja Mediowa Digital
i doradca w budowaniu
kompetencji in-house.
Uber, myślimy globalnie,
działamy lokalnie.
Agnieszka i Sławek Zawadzcy.
A także
Budros Pompy Ciepła
Gruntowe Pompy Ciepła dla budynków
przemysłowych i wielorodzinnych.
Kompleksowa obsługa.
Liceum Błęńskiej
Gdańsk-Kowale
Przemysłana edukacja w dobrym miejscu.
Piotr Bohnia
Michał Bojko
CIO Net
Digital Excellence
Łączymy ludzi i idee.
Grupa Brokerska CRB

Ubezpieczenie należności
dla twojej firmy.
Bezpłatne porównanie ofert
www.grupacerb.pl
Duna Language Services
Biórot umaczeń
do zadań specjalnych.
www.duna.bis
Plexi Project
Kompleksowy i intuicyjny system
do zarządzania projektami
i portfelami projektów.
JMP
Zmiłoci do sportu, z najlepszych tkanin
w sercu podhala
szyjemy dla was porządną odzież.
Palarnia Kawy La Caffo
Załugustowa
LSB Data
Dedykowane aplikacje internetowe dla biznesu.
Masz pomysł
zrealizujemy go.
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydawca książek, serii
Krótkie wprowadzenie.
Wszystko co trzeba wiedzieć.
Leszek Małecki
Aplikacja Moja Gazetka
Polska proekologiczna aplikacja
zakupowa z gazetkami promocyjnymi
i nie tylko.
Moja Gazetka
Kupuj Mądrze
Firma Prosper
Zsosnowca
Hurtownia elektroenergetyczna
Odo24
Optymalne kosztowo
outsourcing ochrony danych osobowych
Odo24.pl
Tatrzański festiwal biegowy
Tatra Sky Marathon
22 lipca biegamy w sercu
Tatry i gminy kościelisko

Drukarnia cyfrowa

Totem.com.pl

Dla nas książka zasługuje

na najwyższą jakość.

Fundacja Wasowskich

Dziękującą się z puścizną

Jerzego Wasowskiego i wydawca

książek Grzegorza Wasowskiego.

Szczegóły na wasowscy.com

Michał Wierzbowski

Wayman

Oprogramowanie wspomagające

firmy inżynieryjne w zarządzaniu

projektami stworzone przez polskich

inżynierów dla sektora

projektowego.

W-W-W, Wayman Software

Dziękuję bardzo.

To dzięki państwu.

Do zobaczenia.